

Pory roku: zima

Po „sylwestrach marzeń” (niestety poziom nie na moje marzenia), domowych, restauracyjnych i kawiarnianych płasach, po przetrwaniu czasu uporczywie odpalanych rac, petard i innych środków niszczących otoczenie do spowodowania pożarów i unicestwienia (np. małpiarni niemieckiego ZOO), wykorzystałem zimową promocję pobytu w Ustce, w celu podratowania zdrowia. Część zimy wcześniej „zleciała”, wiosna bliżej i korzyść dla zdrowia jak znalazł. Czas oczekiwania na sanatorium NFZ-tu uległ zapomnieniu i dobrze, bo dla tych „urzędników” liczy się tylko numer. Kiedyś był urząd w jednym państwie europejskim, który poniżonym narodom też nadawał numery, tatuując je na kończynach, nie kojarzy się to najlepiej. Tutaj, po normalnym traktowaniu i uwzględnianiu praw senioralnego wieku oraz własnych życzeń, wraca się do domu prawie jak na skrzydłach. W sanatoriach NFZ-owskich nie ma co prosić o cokolwiek, bo słyszy się jak zegarynkę oklepane zdanie: „Tu nie jest koncert życzeń, dajemy to co jest zakontraktowane”. Płacisz awansem, a i tak ci pozwolą ledwo oddychać i to nie zawsze czystym powietrzem, chociaż opłata klimatyczna pobrana.

Czas wypoczynku tym bardziej był udany, gdyż „nawała” feryjnych wyjazdów zaczynała się dopiero tydzień później. Cisza, spokój, niewiele ludzi i pogoda raczej wiosenna niewątpliwie uatrakcyjniały pobyt. Polecić można taki wypoczynek wszystkim. Dodatkową atrakcją, oprócz profesjonalnych zabiegów rehabilitacyjnych, były urozmaicone diety. Wieczorne posiłki prezentowały kuchnie świata; codziennie inną. Cykl rozpoczęła kuchnia amerykańska, poprzez azjatycką, włoską, węgierską, grecką, francuską, kończąc na rosyjskiej.

Zima nie byłaby spełniona, gdyby nie wykorzystało się jej głównego atutu – śniegu. Jak śnieg to Jakuszyce, a baza wypadowa Szklarska Poręba. Najlepiej zamieszkać blisko dworca kolejowego, gdzie docierają pociągi z Czech, jadące przez Jakuszyce. Kilka minut jazdy i jest się na polanie przyjaznej do szusowania. Piesi też mogą spacerować po tej rozległej przestrzeni, byle nie przeszkadzali narciarzom. Wtedy i wilk syty i owca cała.

Tak zwana Polana Jakuszycka ma to do siebie, że śnieg w dostatecznej ilości do uprawiania narciarstwa biegowego jest zimą zawsze, w dużej ilości i utrzymuje się bardzo długo, czasem do połowy maja. Seniorzy często nie mogą kontynuować dawnego hobby, tzn. narciarstwa zjazdowego, jest okazja tutaj dalej się spełniać w dużo łżejszej formie, niewymagającej forsownego wysiłku fizycznego.

Jak widać, są różne formy przetrwania zimy, bez utyskiwania na jej niedogodności. Znajdźmy coś dla siebie, a wiosna przyjdzie szybciej, niż nam się na początku wydawało

i łagodniej rozpoczniemy nowy etap roku.

Krzysztof Papuziński – senior optymist